

WIELKOPOLANIN

„WIELKOPOLANIN” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnośzeniem do domu 1,62 mk. — Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym
„Ognisko Domowe“.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnośzeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 fen., z odnośzeniem 50 fen. Ekspedycja ulica Posadowskiego 39. Telefonu nr. 1018. — Redakcja ulica Dolna Wałowa 1. Telefonu nr. 1142.

Wojna turecko-włoska.

Taktyka i plany Turków.

Mianowanie Saïda paszy wielkim wezyrem samo przez się świadczy, że Turcja wraca do swolich dawnych, wypróbowanych metod politycznych. Polegają one przede wszystkim na przewlekaniu każdej sprawy w nadziei, że tymczasem współzawodnictwo mocarstw weźmie górę nad ich świadomością potrzeby solidarnego działania, na czem Turcja może tylko zyskać.

Z tą techniką przewlekania łączy się ściśle fakt, że w Konstantynopolu się jeszcze udają, jakby wierzyli w skuteczność t. zw. „pośrednictwa” Niemiec. Ambasador niemiecki, Marschall von Biberstein, miał doradzać wielkiemu wezyrowi ustępstwa na rzecz Włoch, zgodzenie się na włoską okupację Tripolisu, za pewne odszkodowanie pieniężne. Wkrótce po wizycie ambasadora niemieckiego przybył do wielkiego wezyra ambasador angielski, który zabawił w jego gabinecie blisko dwie godziny. Po jego wyjściu, miał powiedzieć Saïd pasza: „Obaj ambasadorowie przedstawili sytuację, jako bardzo krytyczną, i doradzali nam jak najrychlejsze poddanie się. Jeżeli dwie takie potęgi to samo z takim naciskiem mówią, to nie jest o połowę mniejsze”. W taki sposób z typową abduhamidowską logiką chciał wielki wezyr dać do zrozumienia, że obecny stan rzeczy jest dla mocarstw tak ogromnie niekorzystny, iż Turcja może jeszcze spokojnie czekać, aż mocarstwa same przyznają jej jakieś korzyści.

Turcy rozumieją doskonale, w jak trudnym położeniu znajdują się mocarstwa, które wytyczać muszą wszystkie siły, aby nie dopuścić do przeniesienia się wojny na Balkany, co groziłoby ogólnoeuropejską wojną. Stąd ten stołkowo wielki spokój, jaki panuje w sferach rządowych konstantynopolskich. Korzystając z czasu wolnego, czynią one wielkie przygotowania wojenne i przeprowadzają mobilizację. Właśnie powołano pod broń śledm pierszych lat rezerw i obrony krajowej. Poza tem jednak, jak korespondent „Berliner Tageblattu” twierdzi, nie widać zbyt energicznych przygotowań do wojny. Przyjdzie na nie dopiero wówczas, kiedy okaże się, że mocarstwa mimo najlepszych chęci, nie pozytywnego dla Turcji zrobić nie mogą. Wówczas dopiero zabiorą się Turcy energicznie do obrony przed Włochami i będą się starały zaatakować je wszędzie, gdzie tylko będą mogły, zarówno na lądzie, jak na morzu. Wówczas też dopiero nastąpią represje wobec wszelkich przedsiębiorstw i instytucji włoskich, na terytorium tureckim. Przedewszystkiem wydalone zostaną z Turcji wszystkie włoskie kongregacje klasztorne, które są tam stosunkowo bardzo liczne, majątek zaś ich zostanie skonfiskowany.

„Naród turecki — powiedział pewien wysoki oficer sztabowy z bezpośredniego otoczenia Mohameda Szefketa-paszy — uczyni wszystko, aby się zemścić na Włochach. Flota turecka jest ocalała i mimo swej fizycznej słabości zaatakuje ona flotę włoską. Zapewne ulegnie ona zniszczeniu, ale przedtem pozostawi Włochom pamiętkę, która im na długo wystarczy”.

Pewien admirał angielski, który dotąd znajdował się w służbie tureckiej, oświadczył, że wszelkie floty tureckie słabsze są od włoskiej, to jednak mimo to nie należy jej lekceważyć. Załoga okrętów tureckich składa się z wyborowego materiału ludzi, od urodzenia przy-

zwyczajonych do morza. Od dwóch lat ćwiczyli się oni bardzo intensywnie, są bezgranicznie odważni i pełni niezachwianego stoicyzmu, który, szczególnie w bitwach morskich, jest zaletą nieocenioną. Floty włoskiej Turcy zapewne nie zwyciężą, ale łatwo mogą ją tak osłabić i rozbić, że na czas dłuższy stanie się ona niezdolną do boju.

Przebywający w Konstantynopolu Włosi wiedząc, na co się zanoszą, sami starają się jak najprędzej wydobyć z tej paszczy lwa, zanim się jeszcze zamknie i zębami szczeknie. W konsulacie niemieckim na Pera panuje olbrzymi napływ Włochów, domagających się wydania im paszportów na wyjazd do ojczyzny. Dotychczas przeszło jedenaście tysięcy Włochów zgłosiło się o paszporty, z czego sześćset już odjechało.

Wielki kłopot sprawia zniszczenie kapitulacji włoskich. Właśnie w poniedziałek pewien Włoch zaszytował swoją kochankę również Włoszkę. Ponieważ kapitulację włoską zniszczono, powstała kwestja, co zrobić z mordercą, czy wydać go sądom tureckim, czy też zatrzymać na razie w więzieniu bez sądu.

Wojna włosko-turecka.

Wskutek zdobycia Trypolisu i obsadzenia prowizorycznie marynarzami wszystkich miast wybrzeża trypolitańskiego i Cyrenajki, można uważać pierwszą część operacji wojennych za ukończoną. Dla Turcji jest to kłęką najcięższą i oznacza faktyczne zakończenie wojny, o ile naturalnie nie dojdzie jeszcze do starć na morzu i o ile wojna nie rozszerzy się na zawiązkania w Turcji europejskiej. (W przeciwnym razie do tego dla Włoch rozpocznie się dopiero teraz najcięższy okres walki, — zdobywanie wnętrza kraju. Bombardowanie starych, źle uzbrojonych fortec nadbrzeżnych zapomocą najnowszych, dalekonośnych armat, uważać można raczej za ćwiczenia floty i w tych warunkach zdobycia nadbrzeżnych „warowni” nie przedstawiało zbyt wielkich trudności. Inaczej rzecz się ma ze zdobyciem kraju. Tutaj rozpoczęła się walka nie tylko z regularnym wojskiem, oko w oko, lecz z małymi oddziałami ruchliwych synów pustyni — walka z warunkami atmosferycznymi, z podstępem sfanatyzowanych mahometan, rozpuszczonych na wdzieranie się „wszczekliwych psów chrześcijańskich” w ich odwieczne ślady, z zatrutymi źródłami i tylnymi przez szkodami, na jakie nie może być żaden strateg przygotowany) wobec niezwykle trudnych warunków walki. Walka to długą, uciążliwą, a nadewszystko — zwyciężającą. Przytem wymagać będzie wielkiego nakładu pieniędzy i wpłynie bezwzględnie ujemnie na handel włoski. Wobec tego zaczynają się nawet w prasie włoskiej odzywać głosy, żądające zapoczątkowania rokowań pokojowych, na podstawach możliwych do przyjęcia przez obydwie strony walczące.

Kronika wypadków wojennych.

Wobec tego, że wypadki na terenie wojennym przybrały już zdecydowaną formę, nie od rzeczy będzie uprzytomnić sobie główne wydarzenia, zwłaszcza, że doniesienia z placu boju dochodziły nie raz bardzo sprzeczne i uniemożliwiają wytworzenie sobie istotnego obrazu.

27/28 września: Włoski minister spraw zagranicznych, di San Giuliano, wystosowuje do rządu tureckiego ultimatum, żądające odpowiedzi w ciągu 24 godzin.

28 września: Włoska eskadra krąży pod Trypolisem.

29 września: Turcja daje wymijającą odpowiedź.

29 września: O g. 2 i pół po poł. wypowiadają Włoszy wojnę. Niemcy oświadczają obojętność nad Włochami, mieszkanymi w Turcji i Turkami, mieszkającymi we Włoszech.

30 września: Zniszczenie dwóch torpedowców tureckich przez flotę włoską pod Prevezą. Rząd włoski ogłasza „status quo” na Bałkanie. Upadek gabinetu tureckiego. Saïd Pasza mianowany wielkim wezyrem.

1 października: Drugie starcie pod Prevezą, 2 tureckie torpedowce zatopione. Skonfiskowanie dwóch tureckich transportowców, jednego pod Prevezą, drugiego pod Trypolisem.

2 października: Flota włoska zatapia turecki parowiec „Derna” w porcie trypolitańskim. Włosi zajmują kabel podmorski Trypoli—Malta, zniszczenie przez Włochów stacji telegrafu bez drutu w porcie „Derna”. Represje Turków przeciw Włochom, mieszkającym w Turcji. Początek blokady Trypolisu.

3 października: Komendant Trypolisu odmawia poddania miasta. Bombardowanie rozpoczęte.

4 października: Drugi dzień bombardowania Trypolisu.

5 października: Odstąpienie Trypolisu. Straty małe. Obsadzenie miasta przez marynarzy włoskich. Zamianowanie kontradmirała Boreadolmo tymczasowym gubernatorem. Starcie włoskiego torpedowca z wojskami tureckimi przy San Giovanni di Medua.

6 października: Kanonierka włoska zatapia kanonierkę turecką pod Hodardą (Semen). Odwołanie księcia Abruzzów wraz z flotą adriatyckiego morza do Tarentu.

Ostatnie wiadomości.

Konstantynopol. Tak w stolicy, jak i w całym kraju dają się coraz bardziej odczuwać skutki wojny. Ludność mahometańska objawia coraz wyraźniejszą chęć odwetu na Europejczykach za zabranie wybrzeży Trypolisu. Nieprzejednany wróg rządu tureckiego Isam Jahia, kierownik ruchu antytureckiego w Yemenie, wyrzekł się wobec wspólnego wroga dotychczasowej nienawiści i oporu. Na wiadomość o wybuchu wojny tak on, jak i inni naczelnicy plemion zawiadomili rząd turecki, że podają rękę do zgody i obowiązuja się dostarczyć 100 tysięcy bojowników na odebranie Trypolisu. Również egipskie plemiona zobowiązały się do pomocy przyjsza z pomocą Turcji. Cały Sudan wrze z oburzenia przeciw Włochom. Mahometański świat jest poruszony.

Rzym. Krążownik włoski patrolujący koło Port Saidu, zawiadomił mocarstwa, że jeżeli stojące tam transportowce tureckie będą próbowały wysadzić na ląd żołnierzy, krążownik zatopi je, mimo że stoją w porcie neutralnym.

Petersburg. Rząd rosyjski zawiadomił Turcję, że żąda, aby Turcja uznała okręty, płynące z Czarnego morza ze zbożem, za neutralne. Do czasu nadejścia odpowiedzi tureckiej, okręty stoją na kotwicy w portach morza Czarnego.

Rzym. Rząd włoski zdecydował się, aby port „Augusta” w Sycylii stanowił stałą podstawę operacyjną dla akcji przeciw Trypoliowi.

Londyn. Według nadeszłych tu wiadomości z Malty, miasto Trypolis jest prawie całkiem opuszczone przez miejscową ludność. Wojska tureckie obozują w odległości 5 mil od miasta i budują pospiesznie forty dla stawienia

skutecznej obrony przeciw posuwaniu się wojsk włoskich w głąb kraju.

Konstantynopol. Rada ministrów uchwaliła ostatecznie na sobotnim wielozornym posiedzeniu, wydać wszystkich Włochów z Turcji. Jeśli Włoch w przedziale trzech dni nie opuszcza Turcji — wówczas majątki ich zostaną skonfiskowane. Uchwałę tę zakomunikują przedstawiciele Turcji wszystkim państwom.

Konstantynopol. W całym kraju zaczyna ludność prześladować Włochów. W wielu miastach mahometanie napadli na składy włoskie i zniszczyli je. Włoch tłumnie uciekają. Bojkot towarów włoskich rozszerza się w całym kraju.

Stan zasiewów w Prusiech

był w początku października rb. następujący: (liczba 3 oznacza stan średni, 4 stan zły a 5 bardzo zły) ziemniaki 3,5, buraki cukrowe 4,1, koniżyna 4,2, lucerna 4,1, łąki nawadniane 3,6, inne łąki 4,1.) Zbiory ziemniaków i buraków cukrowych w Prusiech wyniosły będą przypuszczalnie (według stanu na początku października) ziemniaków 23,758,673 ton, czyli 10,58 z hektara (w r. 1910 średni zbiór 14,45 ton) a buraków cukrowych 5,223,342 ton czyli 14,92 ton z hektara (w r. 1910: 29,88 ton!)

Do powyższych liczb dodaje „korespondencja statystyczna” następujące uwagi: Pomimo opadów, które niemal wszędzie zachodziły w ostatnich dziesięciu dniach września, skargi na suszę ciągle się powtarzają. Do głębszego zwilżenia ziemi, wysuszonej zupełnie wskutek upałów letnich, potrzeba jeszcze wiele deszczu. Dobra pogoda sprzyjała nadzwyczaj zbiorowi ziemniaków; w wielu okolicach można go było skutecznie uzupełnić. Zbiory wypadły bardzo różnie, zależą to od ziemi, od wilgoci i od gatunku ziemniaków. Na ogół liczy się na zbiór tylko cokolwiek lepszy, aniżeli się spodziewano w ubiegłym miesiącu, przypadał bowiem jeszcze gorszy zbiór, aniżeli się obawiano, bynajmniej nie są rzadkie. Średnio późniejsze gatunki wydały więcej plodu i zadowalały przeto więcej aniżeli gatunki zupełnie późne. W sprawozdaniach zaznaczono wielokrotnie, że ziemniaki są na ogół zdrowe.

Więcej od ziemniaków ucierpiały wskutek ciągłej suszy letniej buraki cukrowe. Najbardziej dotknięte zostały pod tym względem te okolice, które najwięcej się trudnią ich uprawą, a więc W. Księstwo Poznańskie, Śląsk i prowincja saska. Przypuszczalne zbiory buraków z tych prowincji oblicza się po większej części bardzo nisko, w niektórych okolicach buraki cukrowe nawet zupełnie zawiodły. Jest wprawdzie nadzieja, iż ostatecznie deszcze cokolwiek polepszą widoki zniw z buraków.

Także i rośliny pastwne bardzo mało zyskały przez ostatnie opady. Dopiero w ostatnich dniach września ukazała się tu i owdzie, świeża zieleń, a zwłaszcza tam, gdzie jeszcze były korzystne warunki. Gdzienigdzie tylko można było koniżynę i lucernę, które po inne lata kilka razy sprzątano, kosć po raz drugi i to jeszcze w niewielkiej ilości. Smutno przedstawia się także stan łąk, ponieważ prawie wcale nie ma zle-

*) Stan ziemniaków przedstawia się najgorzej w obwodzie rejencyjnym poznańskim (4,0) i bydgoskim (4,2), stan buraków cukrowych najgorzej w obwodzie bydgoskim (4,2).

leni i ponieważ już trzeba było wielokrotnie naruszyć zapasy zimowe. Łąki bowiem tak samo bardzo rzadko tylko można było kosić po raz drugi i to w tych miejscach, gdzie pierwszy pokos zebrano bardzo wcześnie. Nasze łąki nawadniane nie mogły nic zyskać, ponieważ brakowało wody do nawadniania. W tych warunkach nie zawsze można było utrzymać bydło w dobrym stanie odżywienia. Wskutek tego musiano także zmniejszyć w niektórych gospodarstwach stan bydła i bardzo często powtarzają się obawy o to, że nastąpi to w coraz większej mierze, skoro nie nastaną rychło obfite deszcze, mogące jeszcze jakotako podnieść wydajność łąk.

Dalszym skutkiem tegorocznej suszy jest opóźniona nadzwyczaj uprawa roli pod zasiewy zimowe. Z jednej strony nie ma możliwości uprawiania wysuszonej ciężkiej ziemi, a gdzie to było możliwe, tam z drugiej strony zachodzi obawa, że zasiewy albo wcale niezdolają kiełkować, albo zniszczone zostaną przez mrazy polne.

Wpływ palenia tytoniu na nerwy.

Na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa niemieckich lekarzy specjalistów w chorobach nerwów, które się odbyło w Frankfurt nad Menem, omawiano obszernie choroby nerwów powstające wskutek nadmiernego palenia tytoniu. Poniżej podajemy w streszczeniu wywody kilku uczestników owego posiedzenia.

Profesor Froehlich z Wiednia omawiał temat „palenie tytoniu a choroby nerwów” ze stanowiska farmakologicznego i na podstawie własnych w tym względzie doświadczeń. Głównym szkodnikiem w tytoniu, którego używa się do palenia, jest nikotyna. Z truciźny tej bardzo mała część przedostaje się do organizmu palącego, większa część pozostaje w resztkach cygara, którą się odrzuca. Jeżeli tytuń pali się przez cygaronkę lub w fajce, natenczas nikotyna osiada na ścianach tychże. Ilość nikotyny jest tak nieznaczna, że według prof. Froehliche, nikt wskutek palenia tytoniu umrzeć nie może. Tylko, jeżeli ktoś przez lata całe nadzwyczaj wiele pali tytoniu, natenczas może życie swoje na szwank wystawić.

Znane objawy zatrucia przy pierwszej próbie palenia pochodzą ze systemu nerwowego, są jednakowoż nieszkodliwe. Ciężkie zatrucie przynosi palenie zwłaszcza organom oddechowym, działając na centrum oddechowe z początku podniecająco a później ubezwładniająco. W drugim dopiero rzędzie odczuwa skutki nikotyny serce, dalej naczynia krwi i w końcu cały aparat trawienia. W każdym razie zaś można stwierdzić wpływ nikotyny na nerwy.

Badanie chronicznego zatrucia nikotyną jest nadzwyczaj trudne dla lekarza, ponieważ organizm nigdy nie przyzwyczaja się do truciźny tytoniowej. Nie można bowiem, jak np. arseniku i morfiny, zwierzętom dawać w coraz większych dawkach nikotyny i w ten sposób podnieść granicę zatrucia. Brak przyzwyczajenia jest też powodem, dla czego u człowieka, który przestał palić, nie pokazują się żadne ujemne skutki.

Jak długo nikotyna pozostaje w organizmie ludzkim i kiedy i jak organizm jej zupełnie się pozbywa, tego jeszcze nie zbadano.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że zachodzą przypadki chronicznego zatrucia nikotyną. Jeżeli młodym królikom podaje się ekstrakt nikotyny, przestają rosnąć; skoro się przestaje dawać nikotynę, organizm rozwija się dalej. Dotychczas nie wiadomo, dla czego pewne cygara są lekkie a inne ciężkie; wiadomo jednak, że ci, którzy palą na mokro, t. j. którzy żują koniec cygara, który trzymają w ustach, na większe wystawieni są niebezpieczeństwo.

Ponieważ więc nikotyna pod każdym względem jest truciźną, należy — ze stanowiska farmakologicznego — przestrzegać przed nadmiernym używaniem tytoniu w formie cygar czy papierosów, tem więcej, że — według zdania prof. Froehliche — wapić trzeba czy właśnie nikotyna sprawia przyjemność palącemu.

Profesor Franke-Hochwart z Wiednia twierdził na mocy swych doświadczeń, że nigdy nie zauważył objawów nerwowych u tych, którzy palą z fajki. Czy liczba chorych na nerwy z powodu palenia tytoniu jest wielką, tego stwierdzić nie można, ponieważ nikotyna może wywołać wiele objawów, lecz bardzo często tylko jeden objaw wywołuje. Prof. Frankl wypytował 800 mężczyzn, uważających się za zdrowych, czy palą. 230 z nich nie paliło; z 570 palących tylko trzecia część skarżyła się na chwilowe niedomaganie. Przy badaniu 700 innych się żalących stwierdził jako objawy zatrucia nikotyną: bóle głowy, czasami w rodzaju migreny, omdlenie, bezsenność, złe usposobienie, brak pamięci, wczesny zanik zdolności duchowych, wybuchy szału itd. Pewna artystka meksykańska musiała zostać zamkniętą z powodu wybuchów szaleństwa; po kilku dniach samotności okazało się, że jest zupełnie zdrowa. Gdy sprawę zbadano, stwierdzono, iż od roku owa artystka co wieczór na scenie produkowała się umiarkowaną palenia równocześnie 200 papierosów z zbudowanego umyślnie aparatu. Po wyleczeniu wróciła znowu do dawniejszego zawodu i w rok później znowu oszalała.

Według doświadczeń prof. Frankla więcej objawów zatrucia nikotyną wykazują palący papierosy w wielkich ilościach. Stwierdzono to zwłaszcza u żydów rosyjskich. Zresztą nie zabrania

prof. Frankl „człowiekowi kulturalnemu” umiarkowanego używania tytoniu, przestrzegając zwłaszcza przed nadmiernym paleniem papierosów.

Dziwna uchwała.

Polski komitet wyborczy na radborski powiat miejski powziął następującą dziwną uchwałę, którą ogłasza w gazetach:

„Na zebraniach przedwyborczych przemawiać wolno każdemu uczestnikowi, jeżeli przynajmniej dzień przedtem złoży komitetowi — do rąk przewodniczącego — pisemnie treść zamierzonej przemowy, a komitet na przemowę zezwoli”.

Śluszenie piszą w tej sprawie pisma katolickie:

Nie możemy zrozumieć, co jest przyczyną tej niebywalej uchwały, krępującej prawa wyborców. Z jakiej przyczyny Komitet radborski zamyka usta wyborcom na wiecach? Wszak to uchwała, której podobieństwa daremnie szukalibyśmy w dziejach stronniczych politycznych. Na wiecu wyborczym każdemu wyborcy wolno interelować n. p. kandydata lub wygłaszać swoje zapatrywania. Uchwała Komitetu radborskiego uniemożliwia wszelką dyskusję na wiecach, a co najgorsze, kompromituje władzę wyborczą w opinii publicznej. My się niczego obawiać nie potrzebujemy, abyśmy ludzi do głosu nie potrzebowali dopuszczać, powtórze zaś tak wsteczniczo uchwały nie odpowiadają wcale ani naszym zwyczajom demokratycznym, ani usposobieniu naszemu. Prowincjonalny Komitet wyborczy powinien spowodować czempionację Komitetu radborskiego do zniesienia tej uchwały, wcale ruchowi polskiemu nie przynoszącej zaszczytu.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Nadeszła tutaj odezwa Turków, uchwalona 4 października na wielkim zgromadzeniu w meczecie siofijskim w Konstantynopolu. Odezwa zwraca się do parlamentu, prasy, przedstawicieli sztuki i umiejętności z prośbą o pomoc przedw postępowaniu Włochów, zadającemu kłam wszelkim zasadom postępu cywilizacji i kultury.

Portugalia. Bruksela. Według wiadomości, jakie otrzymali mieszkający tutaj na wygnaniu monarchiści, doniesienie, jakoby ekskról Manuel pojechał koleją do Portugalji, okazało się nieprawdziwe. Manuel udał się podobno do Oporto na jednym z zakupionych przez monarchistów okrętów wojennych i zamierza od strony morza poprzeć akcję lądową Conceiry.

Ameryka. Nowy York. Straszna

katastrofa jaka nawiedziła w piątek zachodnią część Wiskonsynu wskutek zerwania się tam i wylewu, sprawiła w całej prowincji niesłychane spustoszenie. Blisko 100 miasteczek opustoszało. Przyszło 100 osób zginęło. Straty materialne olbrzymie.

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

— Poniedziałek 9 października: „Paweł I”. Dramat w 5 aktach, a 7 obrazach D. Mereżkowskiego. Abon. ważny. Ceny dramatu.

— Wtorek 10 października: „Halka”. Opera w 4 aktach St. Moniuszki. Abonament ważny. Ceny operowe.

— Środa 11 października: „Paweł I”. Dramat w 5 aktach, a 7 obr. D. Mereżkowskiego. Abonament ważny. Ceny dramatu.

— Czwartek 12 października: „Wesoła wdówka”. Operetka w 3 aktach Fr. Lehara. Abonament ważny. Ceny operowe.

— Piątek 13 października: „Paweł I”. Dramat w 5 aktach, a 7 obr. D. Mereżkowskiego. Abonament ważny. Ceny dramatu.

— Sobota 14 października: „Grube ryby”. Komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Abonament uchylony. Ceny dramatu.

— Niedziela 15 października popołudniu: „Księżniczka Niezłomna”. Tragedja w 3 częściach J. Słowackiego. Abonament ważny. Ceny popołudniowe.

— Niedziela 15 października wieczorem: „Straszny dwór”. Opera w 4 aktach. St. Moniuszki. Abonament ważny. Ceny operowe.

— Poniedziałek 16 października pierwsze przedstawienie popularne po cenach do połowy niższych: „Ślubny panieński”. Komedja w 5 aktach A. Fredry. Abonament ważny.

Bilety nabywać już można w Domu teatralnym p. K. Ignatowicza. Nr. telefonu 2213.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 9 października 1911.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Przyjacielom naszym**, którzy chcieliby zająć się rozszerzaniem „Wielkopolanina”, prześlemy większą ilość egzemplarzy do rozdania wśród znajomych, jeżeli prześlą naszej Ekspedycji ul. Posadowskiego 39 dokładny swój adres.

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Wałowej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński,
Główny sekretarz Związku Narodowego

Teatr polski w Poznaniu.

Paweł I

dramat w 5 aktach a 7 obrazach D. Mereżkowskiego dany na scenie naszej po raz pierwszy w sobotę, dnia 7 października.

W archiwach królewsko saskich w Dreźnie pod nr. 30,380 jest sprawozdanie w języku francuskim posła saskiego Fryderyka Rosenzweiga, który od roku 1796—1813 bawił w Petersburgu. Był zatem obecnym podczas zamordowania Pawła I i zgromadził starannie wszystkie wiadomości, dotyczące się tego strasznego zdarzenia. Rewelacje Rosenzweiga są tem wiarogodniejsze, że się opierały głównie na opowiadaniu Pani, która była o wszystkim dobrze powiadomiona i Beningsena, świadka naocznego. Materiał ten głównie posłużył Leonowi Wegnerowi do napisania rozprawy historycznej zatytułowanej „Morderstwo cara Pawła I”, uzupełniwszy ją niektórymi nowymi szczegółami czerpanymi z tajnych archiwów petersburskich, które jednak, jak przyznaje, były bardzo skąpe. Zdaje się, iż z archiwów tych, jeżeli były jakieś jeszcze dokładniejsze, odnoszące się do tej sprawy dokumenta, usunęto. — Rozprawę Leona Wegnera przełożono na język rosyjski i umieszczono w jednym z miesięczników petersburskich, a dziełopisarze rosyjscy przyznają, iż jest ona — podług obecnie istniejących źródeł — najdokładniejszym opisem katastrofy. Widoczne, iż Mereżkowski dramat swój „Paweł I” oparł na tych rewelacjach i trzymał się ich niemal niewolniczo, szcze-

gólniej w ostatnich obrazach. Zmienili tylko scenę końcową, gdyż Pawła zamordowano niemal śpiącego w sypialni, on zaś każe go zamordować na schodach wiodących do tejże.

Talent epiczny tak wspaniale objawiający się u Mereżkowskiego n. p. w „Antychryście” lub innych jego powieściach, jego potężne obrazowanie i psychologiczna intuicja nie znalazły w Pawle I należytego wyrazu.

Jest to bardzo prostolinijne, historycznie wierne, malownicze i ciekawe, ale trochę jednostajne widowisko sceniczne. Zresztą temat nie jest ani dość poetyczny, ani dość potężny. Ze wszystkich tyranów, którzy Rosję pograżali w ostatnich dwustu latach w ciemność ohydnych niewolnictw, Pawł ma najmniej pierwiastków dramatycznych, z wyjątkiem momentu śmierci. Zrodzony z matki rozpustnicy i zdegenerowanego ojca, gniebiony i prześladowany przez całą młodzież, poszedł ze Sztiselburga na tron, już jako na wpół obłąkany historyk. To też całe jego panowanie było pasmem dzwacznych szaleństw i bezmyślnych okrucieństw, a spisek Pahleny i Beningsena zakończony uduszeniem Pawła był istotnie koniecznością polityczną i zapobiegł katastrofie, grożącej nieuchronnie państwu rosyjskiemu, w razie dłuższego panowania takiego despoty.

Mereżkowski zilustrował zakończenie krótkich rządów Pawła w całym szeregu obrazów, po kronikarsku zestawionych, ale doskonale wybranych i ugrupowanych, tak, że tworzą całość wierną i plastycznie oddającą to i przebieg wypadków. Malując postacie ścisłe historyczne, zu-

żytkował autor znany materiał bardzo skrupulatnie, niewiele dodając z własnej wyobraźni. Najwyraźniej rysuje się sam Paweł ze swymi nagłymi przeskokami od gwałtownych uniesień do sielankowego sentymentalizmu, — i „najchytniejszy z Greków” — jak Aleksandra I nazwał Napoleon I, ta dziwna mieszanina okliwej niemal uczuciowości i wyrafinowanego komedianstwa. Natomiast już Pahlen, właściwy bohater sztuki, jest nakreślony szablonowo i rysami czysto zewnętrznymi. Autor mógł być łatwo wyogromić postać tego człowieka, który w pewnej chwili odegrał rolę decydującą dla całej przyszłości Rosji, przeszedł już nawet do legendy a ograniczył się do sylwetki trochę fotograficznej, zawierającej bardzo mało psychologicznej treści. Plastycznie i głębiej, choć także dość ogólnikowo, rysuje się na tle dramatu carowa, żona następcy tronu, późniejsza Aleksandra I. Najśliczniej jednak przemawia dramat Mereżkowskiego swoim ogólnym i niezupełnie wypowiedzianym motywem, to jest gorzką i głęboką satyrą na bezwład i znikczemienie społeczeństwa rosyjskiego, wobec najgorszych wybrków despotyzmu. Nie można się dziwić, że Pawła i zakazała petersburska cenzura; — porównania z wydarzeniami i nastrojami współczesnymi są tam zbyt uderzające.

Grano i wystawiono dramat Mereżkowskiego z wyjątkową starannością i po większej części wybornie. W roli tytułowej Pawła I wystąpił po raz pierwszy reżyser sceny naszej p. Józef Zieliński. Z wyjątkiem obrazu pierwszego, gdzie artysta „chwiał się”, mając wi-

doczną treść, w dalszych obrazach grał wprost wspaniale. Sądząc z pierwszego występu, teatr nasz pozyskał się znakomitą o niezwyklej inteligencji artystycznej. Zewnętrzne warunki artysty są dobre, ruchy nader estetyczne, a co szczególnie podnosimy, każda sytuacja świetle odzwierciedla się w jego twarzy. P. Bogusiński grał Pahlenę i włożył w rolę tę dużo pracy; według zdania naszego powinien byłby „skorygować” autora, który jej nie wypuścił do stateczności. P. Borowski (Aleksander, następca tronu) nie zepsuł swej roli, chociaż grał zbyt uczuciowo-sentymentalnie. Role Beningsena i Konstantego (syna Pawła) odegrali p. Borowski i Kęcki dobrze.

Z roli żeńskich podnieść należy grę p. Marji Olskiej (Elżbieta, żona Aleksandra) oraz panny Wiśniarowskiej (Gagarinowa, faworyta cara).

Inni artyści jak pp. Szatkowski (Kuszelew), Kosłowski (M. Zubow), Czerniak (P. Zubow) oraz pp. Czernikowa (hr. Lieven) i p. Lenartowicz-Karska (cesarzowa) dzielnie dopomagali do udatnej całości — a obsada sztuki wymaga tyle sił, iż do operetki i baletu reżyserja sięgnąć była zmuszona. Kostjumi były nowe, wierne i barwne, dekoracje nowe i jak na nasze stosunki wspaniałe. Sceny złośliwie, zwłaszcza najefektowniejsza ostatnia, bardzo dobrze wyreżyserowane. Całość przedstawienia miała polot prawdziwie kulturalny. Publiczność zebrała się licznie i z widocznym zainteresowaniem śledziła przebieg sztuki.

„Hestia” Br. Sniegocki,

Poznań, Rycerska 33
Wielki magazyn wypraw kuchennych, żelaza, saksu i porcelany.
Wielki wybór stóśownych i praktycznych
podarków ślubnych i na wszelkie inne okoliczności.

Na sezon obecny polecam:
heble do krajania kapusty
w najróżniejszych wielkościach
na bardzo niskich cenach.

* **Biuro „Straży“** znajduje się przy ulicy Ryerskiej nr. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—5 po południu i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telef. nr. 1640.

Dr. F. Schroeder, ul. Ryerska 2

* **Leźnica bezpłatna.** Tow. społeczno-hygienicznego przy ul. Ryerskiej nr. 28 otwarta codziennie od pół 9 do pół 10 rano choroby skórne i pęcherza i choroby (wewnętrzne) oraz od 2—3 po południu (choroby dziecięce i kobiece).

Dr. Adam Karwowski, sekretarz

* **Towarzystwo Czytelników Ludowych** Wszelkie korespondencje w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek i t. d., prosimy wysyłać wprost do biura naszego pod adresem: Czytelnia Ludowa Poznań (Poznań Schützenstr. 31, II). Adres skarbnika Dr. Kapuściński Poznań (Poznań).

* **Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk** otwarta codziennie, oprócz niedziel i świąt, od 10—1 i od 3—6.

* **Poznań.** Wczelica dorózkarski Andrzej Seyna otrzymał w nocy z 5 na 6 bm. od nieznanego podróżnego zamiast jednej marki 20-markówkę złotą. Właściciel pieniędzy może się po nie zgłosić na tutejszą główną policję w biurze nr. 2.

— Magistrat tutejszy ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, dotyczące wywłaszczenia odn. przeniesienia gruntów miejskich w Poznaniu, według projektu burmistrza miasta Frankfurtu, Lex Adikosa. Te same przepisy przyjęło miasto Kolonia.

— W piątek, dnia 3 listopada rb. o g. 11 przed południem odbędzie się na sali sądu przysięgłych, ul. Wilhelmowska 32, walne zebranie poznańskiego prow. towarzystwa opieki nad uwolnionymi więźniami i korygentami.

— Przyszłe posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w środę dnia 11 b. m. Na porządku dziennym stoi 30 spraw. M. i.: wniosek radnego Brodnitza i towarzyszy w sprawie drożyny artykułów spożywczych, dalej wniosek Brodnitza i tow. o udzielenie miejskim robotnikom i rzemieślnikom dopłat drożynianych; sprawa budowy małych pomieszczeń dla robotników miejskich, sprawa funduszu hipotecznego itd.

* **Polska twórczość artystyczna** we wszystkich ogniskach kultury polskiej przedstawić oczom społeczeństwa naszej dzielnicy — oto cel, jaki wytknęło sobie Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych w Poznaniu. To też mieliśmy w salonie Towarzystwa kolejno wystawy artystów polskich z Krakowa, ze Lwowa, z Warszawy, a nie zapomnieliśmy i o tych, co tworzą nad Szprawą, Isarą i Sekwaną. Jeżeli wszakże Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych zapoznaje społeczeństwo z pracami polskich artystów zakorzenionych i zagranicznych, nie zapomina bynajmniej o Wielkopolsce. To też tutejszym artystom poświęcono tegoroczną wystawę jesienną, która społeczeństwu naszemu nie powinna być obojętną, bo to o tych chodzi, którzy wśród nas żyją i wśród nas pracują. Wystawa Przyjaciół sztuk pięknych przy ul. Bismarka nr. 8, otwarta w święta i niedziele od godz. 11 i pół do 4; w dni powszednie od 10—1 i od 2 i pół do 6. Wstępne wynosi 50 fen., dla młodzieży 25 fen.

* **Stowarzyszenie Artystów**, Bismarka 8, w ogrodzie, wydało własnym kosztem i rozesłało niedawno premium w postaci albumu (jednodniówki) członkom swoim za r. 1911. Album zawiera bogaty dział literacki, jako też około 70 ilustracji, przeważnie wielkopolskich artystów, znanych już i cenionych. Dołączone są dwie kolorowe reprodukcje, wykonane sposobem chromotypicznym. Wszystko to wykonane własnymi siłami w naszym zakładzie graficznym pana Antoniego Fiedlera, a członka zarządu Stowarzyszenia. Kto zatem pragnie się jeszcze zapisać na członka z opłatą roczną 10 marek, otrzyma „Jednodniówkę“ i bierze udział we wielkim losowaniu obrazów, które się odbędzie w styczniu 1912 r.

* **Sprostowanie.** Od firmy „Gebr. Lesser“ otrzymaliśmy następujące sprostowanie: W num. 224 „Wielkopolanina“ znajdujemy doniesienie, dotyczące naszej firmy, doręczone widocznie przez robotnika Frackowiaka. Donosimy w tej sprawie krótko, że zwolnienie ze służby Frackowiaka nie ma nic wspólnego z święceniem świąt katolickich. Każdemu robotnikowi pozostawiamy wolność święcenia świąt, a w wielkie święta katolickie fabryka nasza wogóle zamknięta, ponieważ większa część robotników jest katolicką. Ze Frackowiak też po święcie został zwolniony ze służby jest czystym przypadkiem i nie ma nic wspólnego z oberwowaniem świąt. — Tyle w tej sprawie. Firma Lesser nadesłała nam list pisany po niemiecku. Do pisma polskiego należałoby pisać po polsku.

* **Rekolacje** Tow. pracowni konfek.

zakńczyły się dnia 6 października w kaplicy Pana Jezusa. X. misjonarzowi Wilifskiemu za tak pouczające nauki i X. patronowi Lisieckiemu za podjęte trudy około zbawienia dusz, składamy najserdeczniejsze Bóg zapłać. Tow. pracowni konfek.

* **Pierwszy koncert** symfoniczny w tym sezonie poznańskiego stowarzyszenia orkiestr wojskowych odbędzie się 12 października w sali akademii pod batutą p. Artura Sassa. Program zawiera ogłoszenie, na co zwracamy uwagę. Bilety sprzedaje firma muzyczna Bote i Bock.

* **Paczki do Ameryki**, jeżeli dojdą mają na gwiazdkę, zaleca się wysyłać już z początkiem listopada.

* **Konkurs ogłoszony** został nad majątkiem fabrykanta machin Władysława Kopalskiego w Kościanie. Zawiadawcą mianowany kupiec Herman Neumann w Kościanie. Zgłoszenia pretensji do 31 października rb.

* **Na pogorzelców** w Chwałowie złożyli jeszcze: Franciszek Hübner, kupiec z Książa 100 mk. Konstacja Gadomska z Brzostowni 5 mk. Jaskowiak z Strzałkowa od Tow. Przemysłowców 23 mk. X. proboszcz Gernтке z Kolniczek wraz z parafją 70 mk. Stary brat z Hörde (na weselu Garbarczyka) 7,32 mk. X. prof. Janicki z Poznania 50 mk. A. Idaszewski z Pyszący 5 mk. Adwokat Cronheim ze Śremu 10 mk. X. prob. Kaniewski z Wieszyczyna z dopiskiem: Sami biedni biedniejszym w pomoc przychodzimy choć drobnym datkiem. — Składkę zamykamy. Władze państwowe i powiatowe dały 1000 marek, myśmy zebrali zdołali 10,171,60 mk., które na mocy powyższych na posiedzeniu z dnia 5 bm. uchwał rozdzieliliśmy. Pogorzelcom położyliśmy na sumienie obowiązek zabezpieczenia się od ognia w przyszłości. — Szlachetnym ofiarodawcom dziękujemy staropolskim „Bóg zapłać!“ Komitet.

* **Niesłychany brak poczucia narodowego.** Piszę „Lechowi“ z Lekna: Od dawnych lat na czele gminy naszej stał sołtys Polak, a w tym roku zajął miejsce to Niemiec-protestant. Przy wyborach bowiem sołtysa, jakie się odbyły dnia 29 września rb., dwaj obywatele Polacy, pp. Czarnecki i Szmulka, głosy swoje oddali na Niemca, i zwycięstwo przechylili na jego stronę. Pano wie ci podobno obaj ostrzyli zęby na sołectwo, a ponieważ kandydatury ich nie poświadczono, „zemścili“ się w ten sposób, że sołectwo wydali w ręce niemieckie.

* **Hakatyistyczna denuncjacja.** Wychodząca w Katowicach „Gazeta Ludowa“ z okazji zatargu o Maroko i obiegających pogłoszek wojennych poczyła swych czytelników, że pieniądze, złożone w polskich bankach ludowych, są zupełnie pewne, pewniejsze niż w kasach powiatowych. Na podstawie tej zupełnie słusznej uwagi hakatyistyczna „Schl. Ztg.“ denuncjuje redakcję „Gaz. Lud.“, że dopuściła się przestępstwa prawa o nieuczciwej konkurencji i w sposób prawniczy, niby prokurator, motywuje to swoje twierdzenie i stara się udowodnić winę „Gaz. Ludowej“. — Urodzony sapicel nie mógłby lepiej denuncjować, jak „Schl. Ztg.“

* **Leszno.** Całe towarzystwo weselne, zbrane w domu gospodarza Stanisławskiego w Brońsku, nawiedziła nagle żałoba. Gdy młoda para wróciła z kościoła i codopiero zasiadła do stołu, zaproszony miejscowy sołtys p. Mikołajczak padł na ziemię, tknięty paraliżem na serce. — W tutejszej okolicy rozpoczął się sprzęt cukrowki. Ilościowo wypadł bardzo licho, z morgi 70 do 100 centnarów, podczas gdy innymi laty wydawała morga 150 do 200 centnarów, za to jakościowo wypadł zbiór znacznie lepiej. Zawartość cukru wynosiła innymi laty 13 do 16 procent, w roku bieżącym 17 do 20 procent.

* **Dolsk.** Prezes rejencji potwierdził ponowny wybór burmistrza tutejszego p. Ciesielskiego na dalsze dwanaście lat.

* **Tyfus we wojsku.** Podczas tegorocznych wielkich manewrów pierwszego szwajcarskiego korpusu armji — jak donoszą z Bernu — zachorował szereg żołnierzy na tyfus. Pięciu zmarło, ośmiu leży ciężko chorych w szpitalu.

* **Skazanie redaktora.** Pierwsza izba karna w Stuttgarcie skazała odpowiedzialnego redaktora humorystycznego pisma „Simplicissimus“, Gulbranssona za obrazę berlińskiej policji na 200 mk. kary.

* **Przykładem Polakom** powinien być pewien Niemiec właściciel dóbr pod Świechłowem na Śląsku. Jak niemieckie pisma donoszą nie sprzedał swego majątku Polakowi, pomimo, że mógł zarobić na nim 150 tysięcy marek. Tak to Niemcy potrafili ocenić jaką potęgą leży w ziemi. Niestety Polacy częstokroć dla marnych kilku judaszowskich srebrników zaprzeczają tę ziemię karmicielkę, — ba, ze stratą nawet sprzedać wolą innowiercy, byle tylko nie swojemu.

* **Brutalność żołnierza** powodem nieszczęśliwego wypadku. Siedmioletni syn kelnera Wielitza w Riksdorf pod Berlinem biegł w piątek na t. zw. biegach kółeczkowych po ulicy, gdy nagle zbliżył się wóz pewnej pralni. Chcąc wyminać wóz, wbiegł mimowoli w oddział przechodzącego tą ulicą wojska. Jeden z żołnierzy schwycił chłopca za kołnierz i odrzucił go na bok, tak że nieszczęśliwy dostał się pod wóz, którego koło przeszło mu przez brzuch. Ciężko rannego chłopca odwieźli wczelica do stacji ratunkowej przy szpitalu dziecięcym, skąd go potem zawieziono do szpitala dziecięcego. Brutalnego żołnierza nie minie zasłużona kara.

* **Pożar fabryki skór.** Z Backnang (Wyrtembergja) donoszą: W piątek rano około godz. 2 wybuchł pożar w fabryce skór Schweizera. Cały wielki kompleks fabryczny, włącznie ubikacji biurowych, zapadł się wewnątrz, pozostały tylko gołe mury zewnętrzne. Stratę w budynkach i maszynach obliczono na przeszło 800 tysięcy marek, stratę w materiałach na przeszło 400 tys. mk.

* **Hamburg.** Na przedmieściu Hamburga w Wilhelmsburgu, pokłóciło się dwóch Polaków na ulicy. Przystąpił do nich jeden z tutejszych żandarmów i wezwał ich do rozjeżdżenia się. Gdy to nie poskutkowało, wyjął pałasz i zamierzył się na jednego. Doskoczyła jedna właśnie ulicą przechodząca Polka — może Kujawianka, bo była w kujawskim ubraniu, wyrwała żandarmowi pałasz i dalej w nogi. Żandarm za nią, ale, że nasza Polka była prędszą, uciekla, a żandarm bez bronii do domu powędrował, za nim około 100 ludzi śmiejąc się głośno i gwizdając. Na drugi dzień zaniósł nasza bohaterka pałasz do landrata w Hamburgu, a gdy się jej landrat pytał, dla czego to zrobiła, odpowiedziała, że nie mogła na to patrzeć, aby z blażej przyczyny żandarm Polaków pałaszem bił. W tych dniach przesadzony został ciężki żandarm w inne strony, gdyż każdy się z niego śmiał, że „baba“ mocniejsza niż on. Wszystkie tutejsze gazety niemieckie opisywały to zdarzenie pod tytułem: „Die mutige Polin“ (Dzielną Polka).

* **Napad rabusiów na pociąg.** Łódź. Pięciu rabusiów napadło pociąg służbowy. Zapomocą latarni o czerwonym świetle spowodowali kierownika lokomotywy do zwolnienia biegu pociągu, a wszedłszy na lokomotywę grozili personelowi śmiercią, zabrali klucze do opancerzonego wagonu, w którym znajdował się całodzienny zbiór dwóch stacji i zrabowali dwie kasy z 11,800 rbl. Pociąg musiał personel opuścić pociąg, a rabusie pojechali krótką przestrzeń sami, wreszcie zeskoczywszy z pociągu pozostawili go swemu losowi na torze.

* **Kalendarz.** Wtorek 10 października: Franciszka Borgiasza. Wschód słońca o godzinie 6 minut 16. — zachód o godzinie 5 minut 17.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 6 października.

Zapowiedzie:

Robotnik Jan Józefowicz z Jadwigą Czajką. Mularz Jan Ciesielski z Michaliną Walkowiak.

Śluby:

Krawiec Albert Spirka z Stanisławą Brettschneider. Ślusarz Fryderyk Peters z Heleną Krege. Szewc Józef Sikorski z Wiktorją Pawlak. Tokarz żelaza Stanisław Andrysiak z Emilją Krawczyk. Nauczyciel Stefan Szukalski z Kazią Smólską. Ślusarz kol. Paweł Kluge z Salomeą Samarzewską. Wóźnica Paweł Płaszyski z Marią Szyper. Sierżant Waldemar Hennig z Idą Gatzke. Stolarz Feliks Muszyński z Franciszką Ku-bicką z domu Eckert.

Urodziny:

Syna: Robotnik kol. Paweł Hertlidschke. Kupiec Louis Goldstrom. Kupiec Stanisław Stechow. Urzędnik Franciszek Albrecht. Mistrz piekarski Antoni Kozłowski.

Córki: Robotnik Jan Wyrwał. Mularz Stefan Nawrot. Kołodziej Wincenty Czarnecki. Krawiec Antoni Ciszyński. Szachmistrz Karól Weiss. Szewc Wilhelm Stein-hilb.

Umarli:

Poznań, komisarz obwod. Karól Walther 61 l. Czyściciel maszyn Robert Wieser 43 l. Janina Zgorzelak rok i 3 mies. Marjan Musielak 4 l. i 3 mies. Marta Romanowska 3 mies. Róznik Michał Weimann 48 l. Zam. Weronika Marcinkowska z domu Bogusławska 60 l. Czesław Goderski rok i 3 mies. Alfons Mager 7 l.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Kat. Tow. Rzemieślników Polskich w

poniedziałek o g. pół do 9 na sali Domu katolickiego.

— Tow. przem. „Dzwignia“ na św. Łazarzu w poniedziałek o g. 9 w lokalu pana Spychały.

— Walne Tow. „Warta“ w czwartek 19 b. m. o g. 8 w Czytelni dla kobiet Aleja nr. 19.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 5 października 1911.

Ceny zbożowe giełdy poznańskiej, notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretariat dla „Rolnika“).

towar	wyborowy	średni	pośledni
Pszentca	198	196	187
Zyto	174	169	162
Jęczmień	178	170	160
Owies	176	172	166

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Poznań, dnia 5 października 1911.

(Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

	Cena za 100 kilogramów:		
	towar piękny	średni	pośledni
Pszentca	19.80	19.60	18.70
Żyto	17.40	16.90	16.20
Jęczmień	17.80	17.00	16.00
Owies	17.60	17.20	16.60

Berlin, dnia 7 października 1911 r. Miejska rzeźnia. — Urzędowe spraw. dyrekcyj.

Na sprzedaż wystawiono: 3936 sztuk bydła rogatego w tem 1435 „ buhaja 1634 „ wołów 867 „ krów i jałowic 1072 „ cieląt 7029 „ owiec 14355 „ świń

Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa: I. Bydło rogate. A. Woły:

a) doskonałe tuczone, najwyższa waga rzeźnicza, powyżej 7 lat stare - - - 79—86
b) młode mięsne, nie tuczone i stare tucz. 76—81
c) miernie żywione, młode i starsze dobrze odżywiane - - - 75—82
d) średnio pasione młode i dobrze pasione starsze - - - 64—75

B. Buhaje:
a) tuczone wyborowe, najmniej 15 centn. 77—83
b) miernie żywione młode, dobrze odżywiane - - - 73—80
c) średnio pasione, młodsze i dobrze odżywiane starsze - - - 64—75

C. Jałowice i krowy:
a) mięsne, tuczone, najwyższej wagi rzeźniczej, ważące najmniej 12 centn. 70—73
b) starsze, tuczone krowy i gorzej rozwinięte, młode krowy i jałowice - - 67—70
c) miernie żywione krowy i jałowice 60—65

III. Owce:
a) najlepsze jagnięta młode i skopy rzeźnicze najmniej 25 funtów żywej wagi 74—82
b) lepsze jagnięta i starsze skopy tuczone 60—72
c) miernie żywione skopy (braki) - - 40—68

IV. Cielęta:
a) najlepsze, tuczone mlekiem cielęta 107—136
b) średnio tuczone i dobre cielęta od cycia - - - 100—105
c) gorsze cielęta od cycia - - - 87—97

IV. Świnie:
a) ciężkie tuczone świnie, szlachetniejszych ras i pół lat stare, żywej wagi - 63—64
b) tuczone mlekiem odtuszczonem ważące żywo przeszło 180—220 funtów 61—63
c) dobre mięsne świnie 180—220 funtów żywej wagi - - - 59—62
d) świnie rozwinięte mało - - - 50—56
e) maciory - - - 55—57

Wrocław, dnia 4 października 1911.

dobry tow. średni tow. pośl. tow. najw. najn. najw. najn. najw. najn.

	cena	cena	cena	cena	cena	cena
Pszentca biała	20.40	19.50	19.40	18.50	18.40	17.40
Pszentca żółta	20.30	19.40	19.30	18.40	18.30	17.30
Zyto	17.90	17.40	17.30	16.40	16.30	15.40
Jęczmień	15.50	14.80	14.20	13.50	13.40	13.00
dla brow.	18.50	18.00	17.90	16.50	00.00	00.00
Owies	17.40	16.90	16.80	16.60	16.50	16.30
Groch Wikt.	27.00	26.00	25.00	24.00	23.00	22.00
Groch mały	20.50	20.00	18.80	17.80	17.00	16.50

Bydgoszcz, dnia 6 października 1911. (Sprawozdanie izby handlowej). Pszenica słabej, biała 130 funtów holenderskiej wagi, bez mrozki 199 marek, psra 130 funtów wagi, 197 marek, czerwona 130 funtów wagi, 195 marek, poślednie gatunki niżej notowania. — Zyte niezm., dobre, zdrowe, 123 funtów holenderskiej wagi 169 marek, 121 funtów 170 marek, 118 funtów 155 marek, 115 funtów 140 marek, poślednie gatunki niżej notowania. — Jęczmień dla młynarzy 155—160 mk. — Jęczmień dla browarów 148—180 mk. — Groch pastewny 162 do 168 mk. — Owies 156—166 mk., na konsumpcję 000—000 mk. — Ceny loco Bydgoszcz.

Kathreinera kawa słodowa tylko prawdziwa w zamkniętych paczkach z podobizną Kneippa. Nigdy lupo na wagę lub stworzona sprzedawana.

„Zawartość to sprawa!“

St. Chocieszyński

Specjalność: Woda kolońska, woda do ust, wódki francuskie, woda jodłowa do rozpływania w pokojach, proszki do zębów, proszki na owady własnego wyrobu.

Drogerja

Poznań, Wielkie Garbary 38.

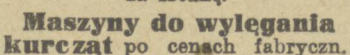
Laboratorium chemiczno-techniczne. Hurtownie. Tel. 1916. Detalicznie.

Poleca po znanych, najniższych cenach, li tylko w wyborowych gatunkach, wszelkie artykuły domowe i kosmetyczne, farby, pokosty, lakiery, oliwy do maszyn, — smarowidła na osie, — karbolineum, — naftę amerykańską.

do rozpływania w pokojach, proszki do zębów, proszki na owady własnego wyrobu.

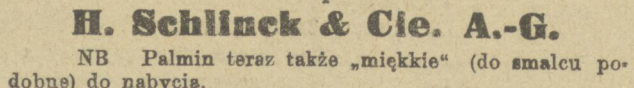
Specjalista chorób kobiecych, Poznań.

Bank Przemysłowców w Poznaniu.



Kram kolonialny w wielkiej wsi kościelnej, bez konkurencji, przy 8 dworach i azokole do tego należy 6 i pół morgi dobrej roli, są 3 pokoje i kram — Dom masyw, jest zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawa roczna 400 mk. bez kaucji. Objęcie zaraz lub później. Zbiór dzienny 40 do 50 mk. Spiesznie zgłoszenia przysyłajcie **Wojciech Biłski**, Kępno, Kempen i. Pos., Reparatör 294 a (restauracja p. Smetkowskiego).

Telefon 1887.



handel detaliczny składy hurtowne
Stary Rynek 8 al. Południowa 8
telefon 824 telefon 238

Wojskowi i dzieci 20 fen.

z kaucej do parowej cegielni z roczną produkcją 2 milionów cegieł może się zgłosić z podaniem referencji i żądanej pensji. Miejsce jest do objęcia od 1. stycznia 12

Spółka Ziemska
E. G m. b H
Ostrowo in Pos.

zaraz potrzebny
Bazar—Poznań.

w czwartek, 12 października, wieczorem o godzinie 8 ~~na~~ **na sali Akademji.** ~~W~~
Dyrygent: **Artur Sass.** — **Beethoven.** Symph. nr. 2 (Eroica) **Gernshelm.** In einem Drama. **Gluck-Motil.**
Balletteuss. **Weber-Weingartner.** Aufforderung zum Tanz.
Bilety po **1,05 mk.** (1 rząd na balkonie **2,10 mk.**),
przewodnik **95 fen.** u p.p. **Ed. Bote & G. Beck.**

ole i całkowite wyprawy
w wielkim wyborze po przystępnych